

## Każdy raz jest pierwszy

Dominika Węclawek 26-03-2011, ostatnia aktualizacja 27-03-2011 09:50

O bezgatunkowości swojej muzyki, wstydzie warszawiaka i zawsze obecnej tremie mówi wokalista, który wydał właśnie drugą płytę z Ludzikami. Koncert promocyjny w czwartek



autor: Bartek Muracki

źródło: materiały prasowe

„10 piosenek” to ani hip-hop, ani reggae – to z założenia muzyka bezgatunkowa – mówi Pablopavo

**Nie bez podstaw mówisz o „reggae policji” i „straży miejskiej hip-hopu”. Ostatnią płytą Vavamuffin i „10 piosenkami”, które ukażą się w przyszłym tygodniu, ostatecznie pogрузyłeś się w oczach bardziej ortodoksyjnych odbiorców obu gatunków.**

**Pablopavo:** Mam ogromny szacunek do środowiska, z którego się wywodzę. Robię reggae od 13 lat, a jeżeli policzysz granie na gitarze po piwnicach, to nawet i więcej. Tyle że w pewnym momencie zaczęło mnie nosić w innych kierunkach. Sformułowanie „reggae policja” nie dotyczy znawców – ci są otwarci. Mówię o młodych, którzy słuchają tej muzyki od półtora roku i każde odstępstwo od złotej linii Boba Marleya postrzegają w kategoriach zdrady. Nie ukrywam, że „10 piosenek” to ani hip-hop, ani reggae – to z założenia muzyka bezgatunkowa.

**Pojawił się u was syndrom drugiej płyty? Dojmująca świadomość, że trzeba coś przeskoczyć?**

Zawsze tak jest. Nagrałem już dwie drugie płyty z dwoma składami, więc wiem, co mówię. Ucieczką od tego może być tylko pójście do przodu, penetrowanie nowych przestrzeni muzycznych i słownych. Najgorsza z możliwych pułapek to kopiowanie tego, co już było. Z Ludzikami chcemy być tam, gdzie nas jeszcze nie było.

**Sądząc z twoich płyt, gdy patrzysz na Warszawę, widzisz więcej niż inni. Przyglądasz się budynkom, dostrzegasz ślady choćby filozofa Franca Fiszera.**

Zawsze interesowałem się historią. Gdyby nie mój fatalny nauczyciel z liceum, pewno bym ją studiował. Zniechęcił mnie jednak i teraz żałuję. Warszawa jest dziwnym miastem, bo mało mamy rzeczy starych. Po wizycie w Krakowie czy we Wrocławiu warszawiak jest zawstydzony. U siebie i znajomych zauważam więc parcie na to, by odnaleźć to, co zostało. Nie używałbym wcale wielkich słów, takich jak na przykład tożsamość. To po prostu ciekawe. Warto doszperać się czegoś, choćby o bardziej frapującym niż teraz życiu kulturalnym. Aktorzy już nie znają się z pisarzami, a pisarze z muzykami. Skoro czegoś nie masz, jakoś to sobie rekompensujesz.

**„10 piosenek” to album związany ze stolicą, ale jednak mniej niż ŁTelehon”. Dlaczego?**

To jest tak: opisując szczegół, dotykasz czegoś ogólnego. Kiedy próbujesz napisać ogół, wychodzi banał. Gdy kreślisz zwyczajną historię starszych pana i pani, którzy mieli szanse na wspólną przyszłość, ale im nie wyszło, to jesteś bliżej istoty rzeczy, niż mówiąc o wszystkim. Ludzie z innych miejscowości doceniają to, że moje piosenki przesycone są miłością do miasta, że jest tu dbałość o szczegół. Ale krążka tylko dla tych, którzy mieszkają w promieniu 40 kilometrów od PKiN, nagrać nie chciałem.

**Przed koncertem promocyjnym poprzedniej płyty byłeś bardzo zdenerwowany, i to pomimo statusu scenicznego wyjadacza. Co z treścią przed wyjściem w świat z „10 piosenkami”? Koncert w Proximie już w czwartek...**

Ja w ogóle mam tremę. I to mimo że koncertów z Vavamuffin zagrałem z 700. Każdy raz jest pierwszy – wychodzisz do ludzi i nigdy nie wiesz, czy cię kupią, czy nie kupią. Nerwy zatem są, ale to dobrze. Póki je czujesz, wiesz, że ci zależy, a nie chałturzysz dla honorarium.

**\* Pablopavo i Ludziki – Proxima, Warszawa, ul. Żwirki i Wigury 99a, tel. 22 822 30 03 czwartek (31.03), godz. 19 bilety 10 – 25 zł**